

# Filozofia codziennosci

prof. Marii  
Szyszakowskiej (134)



Fot. Andrzej Dębowski

Seksualność to właściwość ludzkiej natury. Natomiast filozofia seksualności jest wiedzą naukową, której przedmiotem dociekań jest seksualność istot żywych. Różne nurty filozoficzne odmiennie interpretują znaczenie seksualności oraz różnią się w jej ocenie. Znamienne jest, że obyczajowość europejska od dwóch tysięcy lat jest zespolona z zakazami dotyczącymi sfery seksualnej człowieka.

Wracając do filozofii seksualności – wiąże się ona najściślej z zagadnieniem wolności człowieka. Jest to pojęcie szersze od wolnej woli o której jest mowa w religiach chrześcijańskich. Filozofia seksualności wiąże się z zagadnieniem integralnej wolności człowieka, a więc nie tylko wolnej woli, lecz także świadomości pozbawionej uprzedzeń oraz rozumu wolnego od stereotypów i przesądów. Człowiek prawdziwie wolny, krytycznie oceniający obyczajowość większości jednostek w społeczeństwie oraz ich sposób myślenia – czyli pozytywnie nieprzystosowany do tego, co przeciętne – trafnie zazwyczaj podchodzi do własnej seksualności. Wznosi się ponad zakazy, którym starają się politycy i moralisci podporządkować społeczeństwo. Nie poddaje się rygorom. Wymaga taka postawa wysiłku wewnętrznego, a w tym wyzwolenia się od funkcjonującego mocą tradycji poglądu, że seksualność ma być głównie środkiem do przedłużenia gatunku. Obyczaj e utrwalone mocą tradycji i wprowadzają dotkliwie zakazy w sferze seksualnej. Dotyczą one każdego, szczególnie ludzi sędziwych, chorych psychicznie oraz niepełnosprawnych intelektualnie i niepełnosprawnych fizycznie. A wiadomo, że życie seksualne warunkuje szczęście człowieka. Seksualność nie prowadzi do poczucia sensu własnego życia, ale przynosi przeżywanie szczęścia. Zakazy obyczajowe w niektórych państwach bardziej ograniczają wolność jednostek niż prawo. Skutkuje to podwójną moralnością; zgodną z nakazami i tą po cichu urzeczywistnianą. Seksualność człowieka jest także obwarowana przepisami prawnymi. Ponadto regulaminy dotyczące pobytu, na przykład, w domach dla osób niepełnosprawnych oraz w domach dla ludzi sędzi-

wych wprowadzają dodatkowe ograniczenia. Człowiek jest wartością najwyższą. Znakomicie wyraził to Kant określając człowieka jako cel sam w sobie. Pisał, że nawet Bóg nie mógłby traktować człowieka jako środka do celu. A skoro stanowią wartość fundamentalną, to należy się szacunek dla właściwości natury ludzkiej.

Wolność w myśl wielu filozofów jest nierozdzielnie zespolona z człowiekiem. Przychozimy na świat jako istoty wolne i będziemy tym, czym sami siebie uczynimy. Próby skanalizowania wolności i jej ograniczenia są wygodne dla rządzących polityków. Szaty moralistów wkładają na siebie w państwach demokratycznych parlamentarzysty. Zapominają, że problemy moralne są nierozstrzygalne od czasów starożytności. Nie dokonali tego mędrcy rozmaitych epok. A więc osoby wybierane na cztery lata do parlamentu tym bardziej nie mają stosownych ku temu kompetencji, by ustalać korzystanie z seksualności. Nie powinni także przekładać jednego z poglądów w tej dziedzinie na restrykcyjne przepisy prawne.

Parlamentarzyści są wybierani z reguły przez ludzi mających często zmanipulowaną świadomość przez media. W parlamencie znajdują się ludzie, którzy nie są upoważnieni do tego, by próbować zastąpić mędrców. Mimo rozdzielenia moralności i prawa, czego po raz pierwszy dokonał Kant – wciąż ponawia się próby regulowania życia seksualnego mocą przepisów prawnych.

Okiełznanie sfery seksualnej rygorami prawnymi, to zarazem nieupoważnione wkraczanie w sferę ją – wobec samego siebie. Jak wyjaśnia w swoich dziełach niedawno zmarły filozof angielski Hart, prawo powinno regulować wyłącznie relacje między człowiekiem a człowiekiem.

W państwach demokracji parlamentarnej, jak wiadomo, rządzi większość, a więc na ogół ludzie przeciętni. Rodzi się w nich pokusa, by ograniczać sferę wolności seksualnej obywatelom zgodnie z własnymi mniemaniami i przesądami. Szczególne restrykcje narzucane są u nas różnym mniejszościom, w tym osobom niepełnosprawnym. Jest to tym łatwiejsze, że wśród polityków – jak wyjaśnia Kazimierz Dąbrowski w teorii dezintegracji pozytywnej – dużą grupę stanowią psychopaci, a więc osoby często inteligentne, wykształcone, ale odznaczające się niedorozwojem sfery uczuć i niską wrażliwością, brakiem empatii.

Należy tu podkreślić, że osoby niepełnosprawne – których prawa są ograniczane – osiągają niejednokrotnie pełnię człowieczeństwa nieosiągalną przez osoby pełnosprawne. O wartości człowieka, świadczy przede wszystkim wysoki poziom rozwoju uczuć, duża wrażliwość oraz wyobraźnia. W szczególności sposób narusza człowieczeństwo konformizm a nie niepełnosprawność. Konformizm, czyli rezygnacja z własnych przekonań światopoglądowych często z lęku, na przykład, przed utratą pracy. Konformista wypiera się własnego światopoglądu, by żyć wygodnie. Konformizm bywa drogą świadomie wybraną przez osoby odznaczające się wysoką inteligencją. Znamienne, że nie odmawia się konformistom pełni człowieczeń-

stwa. Natomiast poddaje się w wątpliwość pełnię człowieczeństwa i wprowadza rozmaite restrykcje, w tym dotyczące życia seksualnego, wobec osób niepełnosprawnych czy sędziwych. Paradoxem jest, że jako wzór w społeczeństwie funkcjonują często ci, którzy kogoś dyskryminują.

Dodam, że seksualność dzieci, podobnie jak seksualność osób sędziwych wciąż stanowi tabu, mimo że mija sto lat od ustaleń dokonanych przez Freuda. Błędny jest pogląd, że osoby chore psychicznie czy niepełnosprawne intelektualnie mają mniejsze potrzeby seksualne. W państwach rzeczywście tolerancyjnych została wprowadzona instytucja asystentów seksualnych, którzy pomagają w uzyskiwaniu szczęścia seksualnego tym osobom, które, na przykład, są stale unieruchomione. Jest to istotna zmiana w obyczajowości.

Mało jest u nas życzliwości dla tych, którzy odstają od większości. A żyjemy wszak w epoce globalizacji, czyli w świecie wielokulturowym, w którym powinien funkcjonować szacunek dla różnorodności. Ponadto nie ma jednego modelu człowieczeństwa. Powinien funkcjonować szacunek dla osób, które nie są w stanie troszczyć się o siebie. Liberalizm ekonomiczny XIX wieku był przepojony głębszym humanizmem niż neoliberalizm. Oddziałują na nas hasła wolności, ale odbieramy ją w sferze seksualnej różnym mniejszościom. Zresztą wszyscy poddani są rygorom w sferze seksualności.

Brak wolności seksualnej bywa dotkliwy. Szczególnej zmianie powinna podlegać mentalność osób tworzących otoczenie osób niepełnosprawnych. Wymaga to stosownej edukacji. Zgodnie wszak z pojmowaniem demokracji w naszych czasach, ma to być ustrój wieloświatopoglądowy, czyli w szczególności sposób ceniący wolność człowieka. A wiec charakteryzujący się funkcjonowaniem różnorodnych poglądów moralnych. Dulszczyzna obyczajowa skłania natomiast do zachowywania pozorów aseksualności i moralności. Krytykowali ją w swoich dziełach przede wszystkim Boy Żeleński oraz Gabriela Zapolska. Ta krytyka nadal jest aktualna.

W sprzeczności z dulszczyzną obyczajową funkcjonuje u nas pornografia i emitowane są filmy przez media, pobudzające wyobraźnię w sferze seksualnej. Zaznacza się paradoks, bowiem ograniczeniom seksualności człowieka towarzyszy jednocześnie jej ukazywanie w mediach, co wzmaga obłudę. Wywoływane jest przez moralistów poczucie winy u tych, którzy odstają od narzucanych ograniczeń. A wszak każdy z nas ma prawo do życia zgodnego z własnymi potrzebami seksualnymi o ile nie krzywdzi drugiego człowieka.

Narzucanie obywatelom jednej koncepcji moralnej, która miałaby regulować także sferę seksualno-erotyczną, to właściwość państwa totalitarnego.

cdn.

Maria Szyszakowska